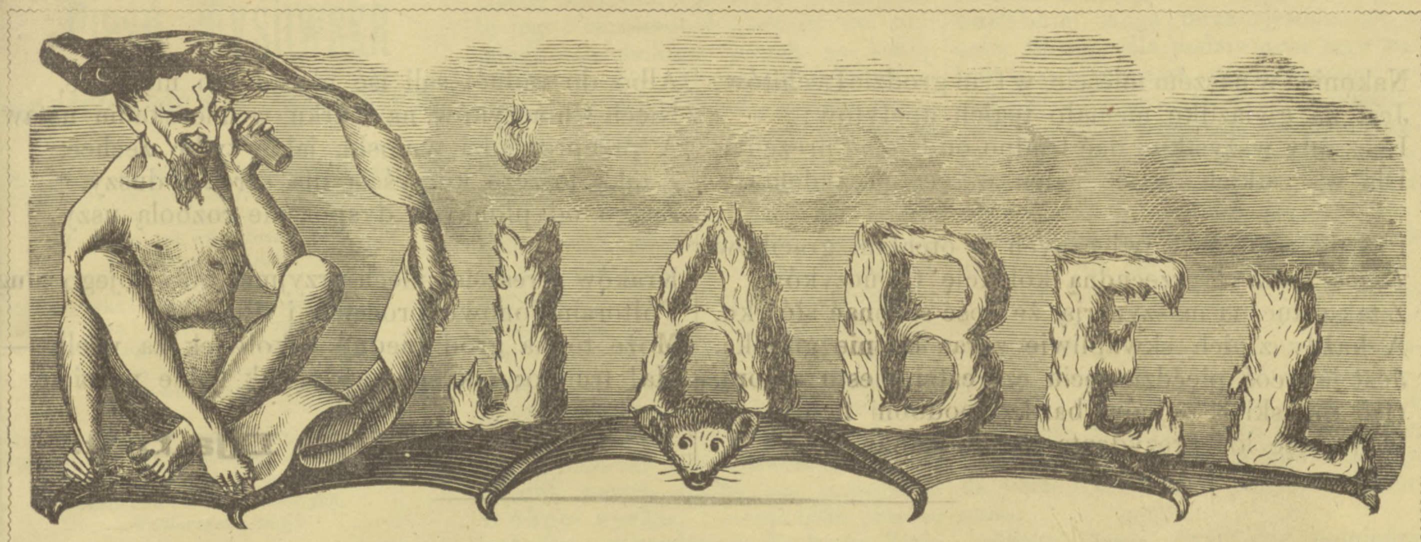
Rok III. Kraków, 22 grudnia 1871. Nr. 60.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja przy ulicy Florjańskiéj pod numerem 363.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 cen.



Na gwiazdkę! na gwiazdkę! na gwiazdkę!! na gwiazdkę!!!

Gotuje się światek, a wszystko tak czynne —
Ten kuje wierszyki, ten pisze powiastkę,
Ta robi stroiki, ów cacka dziecinne,
A każdy zkąd może, cencika wydusi,
Boć każdy coś przecie na gwiazdkę dać musi!

I *Djabeł*, chociaż to stworzenie bez wiary,
Nie klepie pacierzy, nie suszy, nie pości,
W dniu takim rozdawczym nie szczędzi ofiary
Ze składów piekielnych dla różnych Ichmości.

A dość ma prezentów
Dla swoich klijentów.
Więc tém ich obdarzy,
O czém nikt nie marzy.

Poznańskim bigotom, dla ozdoby żeber,
Medale z kościelnych w świat puszczonych sreber;
Carowi krwi puhar, ażeby mógł z niego
Wychylić znów toast dla króla pruskiego.
Dla króla pruskiego, na obchód wiekowy,
Tu, pod ratuszem, jest kamień gotowy,
Gdzie jego przodki, w postaci wazali,
Ludowi polskiemu wiarę przysięgali.

Thiersowi, który Francję podźwiga z ruiny,
Nowéj republikańskiéj model gilotyny.
W Anglji (zamiast królowéj) otrzyma Gladstone
Dwie figi w zeszłoroczném kampanji zgryzione.
Bismarkowi się przyda peruczka uczciwa,
By nie zmarzł, gdy do Moskwy pojedzie na żniwa.
Książę Karol (na cele przed światem tajone)
Przyjmie akcje rumuńskie, w Krakowie kupione.
Ekscesarza (i biednych wesprzeć też wypada)
Czeka świetnie strzaskana pod Sedanem szpada.
Sułtan...

„Stój, djable!“ całe piekło warczy:
„Waść darzysz zagranicznych, a swoim nie starczy;
„Jesteś jako graf polski, co obcym wciąż dawa,
„Przecież czeka na dary cała Bislitawa.“

— Więc najprzód Andrassemu szpaczka podaruję,
Co z kiepska po węgiersku śpiewa a parluje,
I wciąż gada: *„Andrrrrassy, pomnij o Bismarrrku,
Tam carrr rrusski, tu prrrusscy siedzą ci na karrrku.“*
Książę Au'rsperg otrzyma szopkę delegatów,
Wybranych bezpośrednio, a śmiałych a chwatów,
Co go najniewinniejszym nie zrażą kłopotem.

Czechom knut się dostanie nabijany złotem,
Węgrom niedźwiedzi kożuch, na wszelkie przypadki,
Gdyby ich car z Europy przegnał do Kamczatki.
Rusynom po niemiecku wystrojone *didko,*
A Galicji na kołek nowiuteńkie sitko.

— Cóż naszym?! Niechaj także dostaną wiązanie:

Książę Leon dymisję, na własne żądanie,
Książę Adam kurteczkę kameleonową,
Co się mieni za aury odmianą chwilową.
Eksminister bez teki ów pulpit z Herrngasse,
Na którym od centrałów musiał zjeść kiełbasę.
Dwom luminarzom sejmu: Kast'rowi z Poluksem
Co się ścierają słowy (a radziby kuksem),
Djabeł naprzemian daje własne ich biuściki,
By mogli sobie skrycie wystawiać języki.

Nakoniec w naszém mieście, w tym grodzie Lechitów,
Jest na gwiazdkę niemało tęgich apetytów;
Lecz gdy wszystkim dać trudno oddzielne prezenta,
Dla wszystkich da się jeden w ręce prezydenta:

Pośród różnych odwiecznych w otchłani gracików
Djabeł odkrył przecudną kolekcję Chińczyków,
Z tak sztuczną maszynerją, że dość szepnąć słówko,
A każdy z nich skwapliwie zaraz kiwnie główką.
Jest ich coś pięćdziesięciu czy czterdziestu z górą,
(Do miejskich radców bardzo podobni figurą).
Gdy więc los prezydenta kataru nabawi,
Albo do radnéj sali iść nierad lub nie chce,
Niech Chińczyków na biurku w mieszkaniu ustawi,
A przeprowadzi wnioski, jakie tylko zechce,
Z taką jeszcze korzyścią dla serca i duszy,
Że go od płonnych dysput nie rozbolą uszy.

Kraków wreszcie, niech przyjmie od swojego sługi
Półtoramiljonowe procenta i długi;
Może to na gród biedny cokolwiek za wiele —
Ha! trudno; tak śpi każdy, jak sobie pościele.

Djabeł.

Rok 1871.

Z numerem dzisiejszym kończymy rok 1871. Zwyczajem przeto corocznym podajemy w krótkiém streszczeniu ważniejsze fakta, zaszłe w téj cząstce wieczności, a obchodzące ogół czytelników naszych.

Część I.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Zatargi chwilowe, wywołane kwestją nieomylności, szczęśliwie ukończone zostały. Rosja zaprowadziła u siebie wolność sumienia, zagwarantowaną Zbiorem wojennych postanowień. Ks. Goljan został współredaktorem *Przeglądu Lwowskiego*.

SPRAWY POLITYCZNE.

Francja. W zgromadzeniu narodowém nie przyszło ani razu do bójki ręcznéj; zajścia pomiędzy deputowanymi ograniczały się jedynie na kopaniu się pod ławkami. Thiers korzystał ze służącego mu prawa łaski, i na wstawienie się jenerała Gallifet, ani jednéj z ofiar b. komuny paryzkiéj nie dotknęła kara śmierci.

Prusy. Od czasu jak Berlin został stolicą świata, zapisanych zostało w policji miejscowéj dopiero 400,000 patentowanych złodziei. Z powodu nadchodzącéj w roku przyszłym stuletniéj rocznicy rozbioru Polski — komitet utworzony w Gdańsku pod przewodnictwem burmistrza Wintera, wniósł petycję do rządu o przyznanie polakom zostającym pod berłem pruskiém, prawa używania języka polskiego w kościele, szkole i urzędzie. Wszystkie dzienniki niemieckie gorliwie poparły ten projekt, w skutek czego rząd pruski w dniu 1 stycznia 1872 wyda odpowiednie rozporządzenia. Ultramontanie poznańscy przez organ swój, *Tygodnik katolicki,* wzywają rodaków emigrantów ze wszystkich dzielnic do wspólnéj pracy na wielkopolskiéj glebie. — Na redaktora *Tygodnika* zaproszony został J. I. Kraszewski.

Rossja. Komitet do spraw Królestwa Polskiego postanowił: 1. Królestwo Polskie stanowi oddzielną część państwa rossyjskiego. Granica wspólna rz. Wilja. 2. Zarząd zostaje w ręku Wicekróla (brata cesarskiego) i ministrów odpowiedzialnych przed sejmem. 3. Urzędnikami mogą być tylko polacy. 4. Skarb oddzielny, przewyżkę dochodów nad wydatki przelewający do skarbu cesarstwa, który za to obowiązany jest pokrywać mogący wypaść deficyt. 5. Wojsko polskie, nieprzechodzące cyfry 100,000 ludzi. 6. Amnestja ogólna, bezwarunkowa, ze zwrotem konfiskat. 7. Wolność prasy nieograniczona. — Nietykalność powyższych siedmiu punktów zapewnioną została przez monarchę w uroczystéj formie toastu, wniesionego na cześć króla pruskiego.

Austrja. Akcję ugodową, rozpoczętą przez hr. Hohenwarta, szczęśliwie doprowadził do końca baron Kellersperg. Nowe ministerjum, złożone ze wszystkich narodowości austrjackich, zaspokoiło słuszne żądania oddzielnych prowincji. Centraliści pierwsi na téj drodze podali rękę do zgody, znosząc Radę państwa, w miejsce któréj funkcjonują delegacje wspólne dla całéj monarchji.

(Część II sprawozdania w nrze 61.)

Kochanowski wysoko *szacował* zdrowie, ale gdzie mu się mierzyć z Bismarkiem! Przyjście do zdrowia pana kanclerza opłaciła Austrja miljonami talarów; Francja, wyżéj go ceniąc, miljardami sypnęła — teraz gdy znowu ks. Bismark powstał z choroby, ciekawa rzecz, kto i ile zapłaci za koszta kuracji?

Najwłaściwsze podarki

na gwiazdkę.

Wszystkie dzienniki tutejsze i zagraniczne przepełnione są obecnie tylu ogłoszeniami o przedmiotach najstosowniejszych na gwiazdkę, że kupujący znajdują się w prawdziwym kłopocie: sami nie wiedzą co wybrać.

Dla ułatwienia naszym czytelnikom tak trudnego wyboru, podajemy tu najskrupulatniej sporządzony wykaz przedmiotów, zdaniem *Djabła,* najodpowiedniejszych na podarki kolendowe. I tak:

Proszek korneuburski Kwizdy.

Pigułki Cauvin'a.

Restitutions-Fluid.

Proszek odwaniający Bogdana Hoffa.

Stare żelaztwo, kawałki blachy i t. p.

Łóżko używane, po cenie niżéj kosztu.

Szarpacze (opinji), systemu Bentalla.

Młynki (salonowe), do mielenia plotek, z kagańcem, lub bez niego.

Weksle *in blanco*, z autograficznemi podpisami odpowiedzialnych poręczycieli.

Szpilki do cytry (???), zachwalane w ogłoszeniach *Czasu.*

Stare paki drewniane, różnéj wielkości.

Lekarstwo na szczury, Pomada niszcząca porost włosów i t. p.

Czytaliśmy jeszcze więcéj podobnie zachęcających ogłoszeń, z pomiędzy których nie należy spuścić z uwagi gospodyni w kwiecie wieku z warszawskich ogłoszeń: panny uzdatnione do wszystkiego; — jak na kolendę, czyż może być lepszy podarek?

Pieśń Myśliwska

centralistów i delegatów.

Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój,
Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój!
Hej łów! na łowy!
Pod ten gaj rajsratowy
Towarzyszu mój!

Oto leci teka! teka! towarzyszu mój,
Oto leci teka! teka! towarzyszu mój,
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech tę tekę uchwycą.
Towarzyszu mój!

Oto leci banczek! banczek! towarzyszu mój,
Oto leci banczek! banczek! towarzyszu mój,
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech ten banczek uchwycą,
Towarzyszu mój!

Oto leci koléj, kolej, towarzyszu mój!
Oto leci kolej, kolej, towarzyszu mój,
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech tę kolej uchwycą
Towarzyszu mój!

Oto leci tytuł, tytuł! towarzyszu mój,
Oto leci tytuł, tytuł! towarzyszu mój,
Puszczaj charty ze smyczą
Niech ten tytuł uchwycą,
Towarzyszu mój!

A teraz się dzielmy, dzielmy, towarzyszu mój!
A teraz się dzielmy, dzielmy, towarzyszu mój!
Nam teki i banki,
Wam tytuły, obiecanki,
Towarzyszu mój!

A jeśli ci krzywda, krzywda, towarzyszu mój,
A jeśli ci krzywda, krzywda, towarzyszu mój,
Bezpośredni wybór mój,
Teraz wdaj się zemną w bój!
Towarzyszu mój!

Kiedyć jeszcze krzywda, krzywda, towarzyszu [mój!
Kiedyć jeszcze krzywda, krzywda, towarzyszu [mój,
Z nami Bismark, na cię Car,
Więc mu z ciebie zrobim dar,
Towarzyszu mój!

Kościelne srebra.

Wymyślają, wyklinają, publikują, wrzeszczą, krzyczą, poniewierają, szkalują, czernią, spotwarzają biednego Djabła, że heretyk, ateusz, socjał, liberał, radykał, komunista, anarchista, burzyciel i łgarz. Cóż winien biedny Asmodeusz, że mu *przydzielono atrybucję* podglądania sprawek ludzkich; alboż i pan Sier.......... winien temu, że go zrobiono komisarzem targowym, albo pan Us......, że mu każą być naczelnikiem biura ekonomiczno-budowniczego, chociaż cyrkla w rękę nie bierze. Obadwa narażają się malkontentom, a cóż Djabeł od nich lepszego; owszem stokroć gorszy, bo nawet nie ma kwalifikacji na pachołka magistratu, chociażby autonomja powinna uwzględnić tę jego niezdatność i zrobić co najmniéj naczelnikiem jednéj ze sekcji miejskich. Ale odłożywszy interesa osobiste na bok, Djabeł z urzędu swego winien dziś objawić światu katolickiemu ogromny *abusus*, którego dopuścili się jego serdeczni przyjaciele poznańscy. Oto (tylko pst, żeby się ksiądz Halka nie dowiedział)... oto... w jednym z kościołów poznańskich sprzedano starożytne srebra kościelne na stopienie. Więc kielichy, monstrancje, pięć koron i sukienkę Matki Boskiéj, rozmaite wota i t. d. Na szczęście, jeden z izraelitów krakowskich zdybał złotnika poznańskiego przy kruszeniu owych sreber, a chociaż nie ultramontanin, ani katolik nawet, użalił się (naturalnie w chęci zysku) i co nie było jeszcze połamane, przywiózł do Krakowa. Zbieracz starożytności p. Siedlecki, obywatel tutejszy, nabył monstrancję; szanowny p. Glixelli, złotnik, także na własne oczy oglądał one korony i sukienkę, naturalnie już pozbawione uroku, to jest drogich kamieni, co je zdobiły.

Djabeł udławiłby się, gdyby o tém milczeć musiał, a jednak przekonanym jest, że go o herezję i apostazję posądzą, chociaż najmniejszego udziału w onéj destrukcji nie brał; alež nie dziwi się temu bynajmniéj, bo stare przysłowie powiada: K o w a l z a w i n i ł, a ś l u s a r z a w i e s z a j ą!

Jedném z ważniejszych następstw ostatniéj wojny jest to, że Napoleon zaledwie dwa lub trzy razy na rok przemawiał do Europy, a car rossyjski gotów jest codziennie wznosić toasty.

Ministrowie obecni stoją na tak silnych nogach, że zdecydowani są do opozycji *quand même* w obec przyszłego gabinetu.

RESTAURACJA
WIEŻY RATUSZOWEJ
w Krakowie.

Nakoniec w zeszłą sobotę odsłoniono rusztowanie zakrywające szczyt wieży ratuszowéj: z impetem leciały deski i krokwie, i okazało się nowe ołowiane pokrycie, sporządzone podług planu jednego z naszych architektów. Pokrycie to jest koślawe wprawdzie, lecz nie bez ukrytego patrjotycznego zamiaru, wiadomo bowiem, że każdy krakus czapkę nosi na bakier, a wieża to nie cudzoziemska, ale czysto krakowska. Amatorowie architektury podwawelskiéj mogą teraz zjeżdżać się z całéj Europy dla podziwiania tego zabytku starożytnego, uświetnionego architekturą domo-rosłą, którego odnowa podobnie jak restauracja Sukiennic zaświadczy chwalebnie o naszym zmyśle odświeżania i restaurowania. — Zegar wprawdzie zdezelowany, ale za to płomyki u czterech wazonów po rogach znajdujących się wspaniale wyzłocono. Fundusz na to wydany, ma być miastu zwróconym, jak słychać, z procentów od półtoramiljonowéj pożyczki, zaciągniętéj w znacznéj części na tak produkcyjne cele. Powiadano nam, acz z pewnością twierdzić tego nie możemy, że maszkarony w attyce Sukiennic będą także z funduszów pożyczki wyzłocone.

Djabeł rzuca myśl, czy pomiędzy temi maszkaronami nie możnaby umieścić twarzy wszystkich tych, którzy biorą czynny udział w robocie około restauracji Sukiennic, mianowicie zaś i tych, którzy dla zdobycia sobie karty w dziejach grodu Piastów i Jagiellonów podjęli się dozoru technicznego, aczkolwiek architektura i archeologja nie są ich wyłącznym zawodem. Ciesząc się niezmiernie z jednéj szczęśliwie dokonanéj, a z drugiéj szczęśliwie rozpoczętéj restauracji, *Djabeł* radzi, aby dla uwiecznienia zasługi i przekazania jéj potomności, wyryć na grubych płytach ołowianych dachu wieży ratusznéj nazwiska nietylko architekta i majstrów tego wiekopomnego dzieła, ale i radców, którzy z takiém poświęceniem nad jego odnową czuwali.

Nie ma najmniejszéj wątpliwości, że na wiosnę będzie wojna, bo Moltke będąc w Petersburgu bardzo uważnie przyglądał się mapie Polski.

Jak w każdéj nawet drobnostce upośledzeni jesteśmy przez niemców, dość wspomnieć, że kiedy w Krakowie rzucony kamień trafić może tylko w prezesa, to w Gracu spotkać się musi, co najmniéj, z eksministrem.

Już to prawda, że tylko polak mądry po szkodzie; bo francuzi, pomimo że przecierpieli już tyle złego, znowu chcą się oddać w ręce księcia *Au mal.*

Burmistrz gdański, Winter, nie zdecydował się jeszcze, w którém miejscu najwłaściwiéj byłoby odbyć uroczystość stuletniego rabunku: pod Grünwaldem czy na *Psiem polu.*

W Petersburgu.



Pierwsze zwycięztwo Moskwy nad pruską odtylcówką.

Mądre dzieci.



— Czemu ty, mamo, nie całujesz nigdy Marysi?
— Bo służących nie potrzeba całować.
— Niepotrzeba? a dla czego tata ją zawsze całuje, kiedy ciebie w domu nie ma?



— Pan bardzo lubisz tańczyć, panie Karolu?
— Zkąd ci to przyszło?
— Bo Julcia powiada, że jak pan zostaniesz jéj mężem, to będziesz tak tańczyć jak ona ci zagra.



— Powiedz mi Olesiu, czém ty będziesz: księdzem czy żołnierzem?
— Nie, ja będę, tak jak tata, *bezwyznaniowym.*



— Czy ty, Stasiu, już nie chodzisz do szkoły?
— Nie chodzę, bo z tymi nauczycielami naszemi, proszę pana.... zabrakło mi już cierpliwości.

Otwarte pisanie
do p. komisarza targowego.

Niży z Nakiem kszyrza Świentego właSnemi renkami pot pisane! zMamy Babci i PraB abci urodzone pszeKóbki obyWatelki, ostrzy gamy tem pisAniem Wielmorznego Pana Komisaża Targowe Go, aby jag dotont, tag i dali Niepo Warzył się pokaZywać się nam Na oczy we dni Targowe szczegUlni miendzy na Białem i drobieM i rzeby go to nie Kło pociŁo, rze cały Chandel ieSt w Naszem Renku i rzeby Niesłó Chał skark Ina Rze kania Paniuf co lubiom D łógo sypiadź i rzeby o tYm wrzystkim pa Mienta Ł yako Imy pam jętać hcemy o Pocze bah ieGo kóhni Na Świenta.

Wimie Niu toważystfa

Prezes ... Członek

XXX *Maciejowa.* XXX *Kasprowa.*

Sekretarz XXX *Jędrzejowa.*

---

* Mieliśmy zamiar zaproponować naszym czytelnikom na Gwiazdkę, bardzo korzystny układ: *kto namówi dziesięć osób do prenumeraty Djabła, będzie mieć djabła przez cały rok.* Tymczasem konkurencja oo. jezuitów i tu nam wlazła w drogę; rozdają oni drukowane kartki (daleko mniejsze od Djabła!) i obiecują, że kto namówi *piętnaście* osób do przeczytania takiéj kartki, *otrzyma odpust na całe życie!* Przyznajcie, szanowni państwo, czy można wyjść na *swojém* w obec takich współzawodników?!!

Treść numeru 61 „Djabła“. Powitanie noworoczne. Sprawozdanie z roku 1871. Część 2. Przepowiednie i proroctwa na rok 1872. Żywot Galicjanina, autobjografja. O niebywałości wojny prusko-francuzkiéj, studjum historyczne. Nowi kandydaci na ministrów. Zaproszenia na bale damskie i kawalerskie. Korespondencja z Afganistanu. Przegląd dzienników: *Kurjer Lwowski, Kurjer Poznański, Kurjer Wileński, Kurjer Warszawski, Kurjer Paryzki i Kurjer Nowojorkski.* Król migdałowy i królestwo figowe. Nowe wynalazki: maszyna parowa do zabijania czasu. Zdania moralne.

Telegramy Djabła.

Petersburg. Car wypił dziś naczczo butelkę szampana — ale przy tém nic nie powiedział.

Paryż. Tyle tu mamy błota, że poczciwym ludziom nie można na świat się pokazać.

Konstantynopol. Jenerał Ignatiew mianowany został wielkim wezyrem.

Wiedeń. W dniu otwarcia Rady państwa, ministerjum ma się podać do dymisji.

Odpowiedzi Djabła.

Panu O S. we Lwowie. U nas tu inaczéj tę kwestję pojmują. — *P. A. C. w Poznaniu.* Czyby nie można porozumieć się listownie? — *P. Wład... w Krakowie.* Bezimiennych artykułów nie umieszczamy. — Koncept o wieprzowéj pieczeni dobry ale nie nowy; przed kilku laty *Figaro* (paryzki) podał cały jadłospis w ten sposób ułożony. — *Pannie Michalinie w O.* Niezawodnie może skutkować, ale użyte w właściwym czasie. Będziemy pamiętać. — *P. Czesławowi Z.* Możebyś pan prozą to samo opisał, bo wierszem nic a nic zrozumieć nie można.

Łamigłówka Nr. 13.

W pewnem kole wyborczem poddało sie głosowaniu pieciu kandydatów pp. A. B. C. D. i E. Po obliczeniu okazało sie, że pp. A. B. C. i D. dostali razem głosów 8081, A. C. D. i E. 7881; A. B. D. i E. 7577; A, B. C. i E. 7576; B. C. D. i E. 7705. Na p. A. padła piata cześć wszystkich oddanych głosów.

Pytanie: ilu było głosujacych i ile głosów otrzymał każdy z pieciu kandydatów?

Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 12.

Kuternoga. 1. Tag. 2. Toga 3. Koran. 4. Urna. 5. Arno. 6. Kurta. 7. Rok. 8. Noga. 9. Ornat. 10. Ugor. 11. Knut. 12. Nora. 13. Grat. 14. Tran. 15. Nota. 16. Grunt. 17. Kran. 18. Renta. 19. Rota. 20. Targ. 21. Garnek. 22. Gore. 23. Ogarek. 24. Tron. 25. Kra. 26. Trunek. 27. Grant. 28. Raut. 29. Terno. 30. Kanguro. 31. Ogar. 32. Kura. 33. Knot. 34. Tren. 35. Ruta. 36. Kat. 37. Tarok. 38. Kaut. 39. Kot. 40. Gont. 41. Ratunek. 42. Nuta. 43. Kuna. 44. Kort.

Wiadomości literackie.

Tygodnika Mód N. 49 zawiera: Wincenty Pol jako prozaik, studjum K. Wł. Wójcickiego. Korespondencja z Wiednia. Przegląd literacki. Piotr Paweł Rubens pod względem religijnym i filozoficznym, ze wspomnień Emila Montégut, przekład Amelji Wejnert. Wielki nieznajomy, obrazy naszych czasów przez J. I. Kraszewskiego w 2 tomach. Dombey i Syn, powieść K. Dickensa. Opowiadanie żołnierza, wydane przez Am. Acharda. Przytem dodatek z drzeworytami.

Kwartalnie w Krakowie złr. 3 c. 26 w Galicji z przesyłką złr. 3 c. 52.

Przyjaciel Dzieci N. 49 zawiera: Nauka moralności. Cyganie. Gawędki rymowane o sztukach pieknych przez J. Prusinowskiego. Dobry uczynek, komedja w jednym akcie, napisana dla Wiktorka przez jego Mamę. Orzeł, szczupak i rak, bajka. Plenność roślin. Mały ogrodnik p. Wiślickiego (z drzewor). W dodatku: Dzieci z dobrem serduszkiem (z drzewor). Cukier (bajeczka). Dobra i kochana siostrzyczka. Jaś i piłka (wiersz). Opowiadanie z prawdziwego zdarzenia. Słoń (z ryciną). Myszka, wiersz.

Kwartalnie w Krakowie złr. 1 c. 80 w Galicji z przesyłka złr. 2 c. 6. — Prenumeratę na powyższe pisma, przesyłać należy pod adresem: **Aleks. Nowolecki, w Krakowie, w Wydawnictwie dzieł ludowych.**

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pieknych, w pałacu biskupim, przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie (oprócz Poniedziałku) od godz. 11 do 4 — Wstęp w Niedzielę 10 cent. w dni powszednie 20 cnt. od osoby.

OD REDAKCJI.

Djabeł wychodzić będzie w roku przyszłym 1872, w tym samym kierunku i formie jak dotąd.

Prenumerata wynosi kwartalnie złoty reński **jeden.** W księstwie Poznańskiém srgr. **25.**

Dwa pierwsze roczniki **Djabła** (od 7 lipca 1869 do 22 czerwca 1871 r.) są jeszcze do nabycia w Redakcji.

Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty.

WILHELM FENZ

poleca swój SKŁAD wszelkich towarów galanteryjnych jakoto:

Tac alpacca i lakierowanych, Cukierniczek, Lichtarzy, Klatek, Noży, Brzytew, Scyzoryków i Nożyczek

z fabryk angielskich i holenderskich,

Żelazek do prasowania, Młynków do kawy, Serwisików na ocet i oliwę, Łyżek stołowych i do kawy

z pagfongu, alpacca i chińskiego srebra.

ZNACZNY ZAPAS

Bawełny, Nici, Jedwabiu w różnych gatunkach, jakoteż Kołnierzyków, Kwiatów, Krawatek, Wstążek, Gazy, Krepy, Tiulów Tiulików, Blondyn i Illuzji, Perkali, Muślinów, oraz Pończoch, Skarpetek i Kaftaników flanelowych i bawełnianych,

Perfumerji, Pomad, Mydeł angielskich i francuzkich,

Prawdziwéj Wody kolońskiéj oraz **Grzebieni, Szczotek** do **zębów i paznokci w wszystkich gatunkach, Plaidów angielskich, Rzemienie do tychże, Portemonnetek, Necessairów podróżnych i na robotę, Torebeczek damskich oraz wszelkich przyborów do podróży, jako to:**

Kufrów, Kufereczków ręcznych i Torb skórzanych i Water Proof,

HERBATY CHIŃSKIEJ

SAMOWARÓW ROSYJSKICH i CZAJNIKÓW Z ANGIELSKIEGO METALU,

Kart do grania i zabawek dla dzieci,

Kaloszy wiedeńskich i petersburgskich, Storów do okien, Cerat na stoły i meble, Wielki Wybór wszystkich gatunków Jedwabiu, Nici i Igieł do maszyn do szycia.

Wielki skład nasion

kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z pierwszych i pewnych źródeł.

☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się najspieszniej i najpunktualniej. ☜

Zakład fotograficzny

WALER. RZEWUSKIEGO

w Krakowie.

Wesoła, Ul. Podwale Nr. 27 lit. B. (przy plantacjach naprzeciw Resursy Niemieckiéj)

wykonywa

portrety fotograficzne

bez względu na pogodę

po następujących cenach:

Tuzin fotografij w formacie karty wizytowéj, w oświetleniu zwykłém lub rembrandtowskiem, w popiersiu lub w całéj figurze **złr. 5.**

Następny tuzin złr. 4.

Pół tuzina takichże fotografij złr. 3.

☞ Matryce przechowuje się dwa lata. ☜

Zakład obecnie jest w posiadaniu **kilkunastu tysięcy matryc** (począwszy od r. 1863 aż do ostatnich czasów) które **tylko do 1 Lipca 1872 zachowane będą.** — Osoby życzące sobie mieć kopje tychże, zechcą jedną fotografję przysłać na pokaz.

KURCZE EPILEPTYCZNE

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny epilepsji **Dr. O. Killisch** w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. Już setki uleczonych.

KUMYSARNIA

w Krakowie przy ulicy Wolskiéj Nr 68.

wyrabia codziennie

świeży kumys

inaczéj zwany winem mlecznem. — Lek ten zalecany powszechnie przez lekarzy, wyrabia p. **Jodłowski** według ulepszonych przepisów pod nadzorem lekarskim Drów: **Grabowskiego i Lutostańskiego.**

Kumysu dostać można za poprzedniem zamówieniem w samym zakładzie, w aptece Dra med. **Sawiczewskiego** i w składzie p. **M. Dworskiego** w Rynku Głównym, oraz w aptece p. **Krokiewicza** na Stradomiu.

Cena butelki szampańskiéj **50** kr. — pół butelki **30** kr. — Zastaw na butelkę **10** kr. Cena kranika **50** kr.

Zakład rozsyła **kumys** na zamówienia zamiejscowe franco przesyłane za pobraniem pocztowém lub za nadesłaniem należytości w gotówce. Za opakowanie 6 butelek dolicza się **50** kr.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Adam Gryufeld.   Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Gralichowskiego.